

## Wskazówki moralne

O odpowiedzialności rodzicielskiej chrześcijańskich małżonków  
według natury i moralności

Göran Fäldt

stały diakon, żyjący w stanie małżeńskim

O odpowiedzialności rodzicielskiej chrześcijańskich małżonków  
według prawa naturalnego i moralności

### Wstęp

Ważne jest, aby mężczyzna i kobieta *zanim* wstąpią w związek małżeński byli zgodni, co do znaczenia i celu seksualności. Gdy zawrą związek małżeński i rozpoczną współżycie seksualne, szybko dojdą do wniosku, że pewne kwestie są dla nich trudne i nowe. Zatem, jeśli *przed* zawarciem sakramentu małżeństwa ważne jest, aby z założenia zgadzać się z chrześcijańską etyką małżeńską, tym ważniejsze jest, aby *w czasie pierwszego roku trwania małżeństwa* umieć rozmawiać ze sobą z zaufaniem i szacunkiem o nowych kwestiach, które rodzą się wraz z nabywaniem doświadczenia współżycia.

W narzeczeństwie łatwo używać „wielkich słów”, rozmawiając o absolutnym wymogu wierności i nierozzerwalności małżeńskiej, a także o powołaniu małżonków do świętości.

Narzeczeni oraz ksiądz lub diakon odpowiedzialny za rozmowy przedślubne, mogą być poruszająco bardzo zgodni w spojrzeniu na małżeństwo, ale mimo wszystko nie dostrzegają decydujących czynników, które prowadzą małżonków do głębokiego cielesnego i duchowego zjednoczenia. Wiara narzeczonych nie zawsze musi być pomocna. Nie wiadomo na początku, czy narzeczeni wierzą w ten sam sposób. Wiele zależy więc od czysto ludzkich cech. Pewne jest jednak, że sam Stworzyciel poprzez swoją miłość wspiera narzeczonych i pozwala, aby Jego błogosławieństwo spoczywało na nich jako ochronny dach nad ich przyszłym domem.

Wkraczając w nieuchronną rzeczywistość wraz ze wszystkimi oczekiwaniami na udane i szczęśliwe małżeństwo, możemy być rozczarowani. Małżeńskie życie zakłada wspólne mieszkanie, dochody, dalsze relacje z rodzicami i rodzeństwem, starymi i nowymi przyjaciółmi, kolegami z pracy, szefami, całodzienną logistyką. Z czasem ukażą się inne strony charakteru pary. Wychowanie, które wyniosło się z domu, staje się z reguły wspólnym dobrem, a jedynie w nielicznych przypadkach „dziwactwem” nie do zaakceptowania.

Dobrze przygotowana para umie poradzić sobie z takim doświadczeniem i poczuje, że razem wzrastają. Bardziej naiwna i rozentuzjasmowana para, która ślepo wierzyła w moc zakochania musi natomiast przejść przez czyściec małych i dużych problemów. Z tego powodu prawdziwe narzeczeństwo jest lepsze - i godniejsze dla ochrzczonych ludzi - niż wspólne zamieszkanie przed ślubem, kiedy to gubi się często zrozumienie *znaczenia i celu chrześcijańskiej seksualności*.

Również tradycja odgrywa rolę. W niektórych przypadkach tradycja kultywowana w rodzinnym domu zabrania każdej formy wspólnego zamieszkania przed ślubem, a w innych przypadkach rodzice nie widzą nic złego, gdy ich dzieci „próbują” życia

małżeńskiego przed ślubem. Kościół mówi o zadaniu *odkrycia powołania* i wypróbowania jego prawdziwości, a nie o małżeńskim życiu przed ślubem. Żywoty świętych pokazują, że nie zawsze otrzymane wychowanie jest gwarancją dobrego i chrześcijańskiego małżeństwa. Ale w Bogu wszystko jest możliwe!

Jak sprawić, aby małżeńska relacja funkcjonowała?

Pierwszym i absolutnie najważniejszym wspólnym zadaniem nowożeńców jest uzmysłowienie sobie jak ludzka relacja pomiędzy nimi ma funkcjonować w harmonii. Po okresie narzeczeństwa małżonkowie mogą dobrze wykorzystać nabytą wiedzę na własny temat. Zaczynają dopasowywać się do siebie.

Nawet jeśli para w pierwszym okresie pożycia mocno przeżywa zakochanie, małżonkowie nie są przyzwyczajeni do *codziennego całodobowego wzajemnego zachowania*. Nie byli wcześniej tak blisko siebie i nie dzielili razem praktycznych zadań. Nie mieli również wspólnych finansów. Jeśli oboje pracowali zarobkowo przed ślubem, łatwo będzie im prowadzić dwie równoległe kasy w domu, którymi będą zarządzać osobno. Jednak jedność małżeńska i wspólna odpowiedzialność realizują się wyraźniej we *wspólnych finansach*, niezależnie od tego, kto ile dostarcza do wspólnego majątku. Zgodność odnośnie strategii wydawania pieniędzy może być trudna do wypracowania i stać się przyczyną ostrych konfliktów. Równie dobrze kredyty lub bogactwo, które wnosi się ze sobą w małżeństwo, mogą zachwiać równowagę. Po pierwszych małych kłótniach lub wymianach słów można wylać wiele łez i doświadczyć niepokojów. Trzeba wykazać się, więc talentem do przewyższania wielorakich różnic.

Czasami mogą to być tak błahe rzeczy, jak głos, czy ton

głosu, którego wcześniej nie uważało się za podniesiony. Nagle i niespodziewanie małżonkowie odbierają siebie nawzajem jako upartych, dąsających się, niemiłych lub kapryśnych. We wczesnych latach młodości jest to często wystarczający powód, aby „skończyć” ze sobą. W małżeństwie „nie kończy” się ze sobą, trzeba dalej trwać pomimo lęku o przyszłość.

Czynnikami, które sprawiają, że małżeństwo „trwa dalej” i staje się najważniejsze w życiu, są cechy, które na samym początku zbliżyły mężczyznę i kobietę do siebie nawzajem. We wzajemnym patrzeniu i słuchaniu siebie jest życiodajna radość. Nic nie równa się podziwowi i dumie, którą odczuwa się w stosunku do współmałżonka. Nic nie równa się z byciem „zauważanym” przez ukochanego i możliwością bycia z nim. Poprzez drugiego odnajduje się własne „ja” i coraz lepiej się siebie rozumie. Nikt inny nie dopełni naszej osoby, jak ukochany. W ten sposób *samotność i poczucie braku korzeni*, których mocno doświadczało się przed małżeństwem, z czasem całkowicie ustępują.

Zadaniem i *obowiązkiem* małżonków jest sprawienie, aby w małżeństwie funkcjonowała jedność. Słowo *obowiązek* lub *powinność* mogą w tym kontekście zabrzmieć zbyt chłodno i formalnie, ale cały czas powinny być obecne w rachunku sumienia małżonków. Słowa te przewyższają uczuciową relację – są rodzajem „bierzmowania” dobra w życiu człowieka, jego rodziny, dzieci, uwagi skierowanej ku bliźnim. W dniu, w którym pojawią się prawdziwe problemy, będzie się już przygotowanym na wyrzeczenia, poniesienie koniecznej ofiary i pokonanie trudności. Dobroć jest powinnością, *obowiązkiem*. Obowiązki i powinności nie pozwalają nam popaść w egoizm samozadowolenia.

Pozwalamy, aby relacja małżeńska funkcjonowała, gdy dostrzeżemy, co jest dobre dla osobowości i talentów współmałżonka poprzez staranie się o sprawiedliwość. Pozwalamy, by nasz partner

rozwijał się w wolności według swojej osobowości i równocześnie odnajdujemy radość w dodawaniu odwagi i udzielaniu wsparcia swojemu współmałżonkowi. Jednocześnie wiemy, że każda forma „wykorzystania” dobroci małżonka jest obca istocie miłości.

Jakie są najpoważniejsze zagrożenia trwałości małżeńskiej relacji?

Może wydawać się szokujące, że słowo „pogarda” w naszych ustach jest „pierwszym niebezpieczeństwem”, ponieważ ten wyraz w ogóle nie powinien przynależeć do kontekstu małżeństwa. Należy się, zatem wyjaśnienie. Chodzi oczywiście o stopniowe pogarszanie relacji poprzez małe, prawie niezauważalne wydarzenia, które pojawiają się w coraz krótszych odstępach czasu. „Pogarda” oznacza ujmowanie wartości cechom drugiej osoby, które, jeśli będzie stałym elementem, podkopie każdą próbę odnowienia czasu pierwszego zakochania i wielkich nadziei. Jeśli pogarda poprowadzi do ostrych słów lub potępiania, znaleźliśmy się w ostrej sytuacji kryzysowej i potrzebujemy mocnych środków, aby móc sobie pomóc. Pierwszą i najlepszą radą, której można udzielić, jest poruszenie kwestii swojej jeszcze początkującej pogardy w czasie spowiedzi i próba zrozumienia, co ją powoduje oraz jaką ponosi się za nią odpowiedzialność. W zagrażającym kryzysie spowiedź nie powinna być jednorazowym przeżyciem, aby wypowiedzieć swoje rozczarowanie i frustrację dotyczącą przeżytego poniżenia, ale powinna poprowadzić nas do odkrycia naszych własnych cech, które powodują pogorszenie jakości relacji. Znalezienie „duchowego doradcy”, czy też zawsze spowiadanie się u tego samego księdza nie jest konieczne. Łatwiej jest pójść do osoby, która zna naszą sytuację i której można się wyzalić. Najważniejsza jednak jest regularna spowiedź, czyli sakrament pojednania, w którym spotyka i kształtuje nas sam Chrystus.

Kiedy już małżonek przemyślał i zrozumiał, w jaki sposób przyczynił się do kryzysu w małżeństwie, powinien poszukać profesjonalnej pomocy w formie poradnictwa rodzinnego, które udziela pomocy małżeństwom przeżywającym trudności. Zadaniem poradnictwa jest pomoc małżeństwu w sprawiedliwej ocenie problemu. Pogarda może zabić miłość, sprawić, że ona zniknie, a pojawi się wstyd. *Dobra rada* może uratować miłość.

Być może trudności w małżeństwie zaczynają się od kategoriernego krytykowania opinii lub decyzji współmałżonka jako „głupich” lub wręcz „idiotycznych” bez prawdziwej próby zrozumienia drugiej osoby. Ogromną szkodę wyrządzają „pochopne osądzanie” i twarde oskarżenia, zwłaszcza, jeśli będą się pojawiać nagminnie. Małżonek, który podzieli się z innymi swoim niezadowoleniem i otrzyma od nich wsparcie, znajdzie się w jeszcze głębszym kryzysie.

Zdolność do wzajemnego dopasowania jest częścią małżeńskiej walki o bezpieczeństwo w relacji. Musi się ona rozpocząć już podczas ważnego okresu zauroczenia, kiedy to uczucia są delikatne i reagują szybko i spontanicznie. Zakochani nie chcą się ranić, ani dawać powodu do złości, czy rozczarowania. Mimo wszystko często jednak tak czynią, ale zauważają, że za każdym razem mocno cierpią i dlatego też uczą się wzajemnego dopasowania, zrozumienia i lepszego słuchania.

Może się zdarzyć, że osobom, które długo były same lub nie miały bliskich relacji, trudniej się dopasować, a łatwiej wyrażać kategorierny sady, bądź oskarżenia. Im głębsza tęsknota za miłością, tym większa motywacja ludzi ze swoją historią życiową, aby uporządkować siebie i nauczyć się potrzebnego dopasowania do drugiego.

Przede wszystkim z tego powodu należy powiedzieć, że nie powinno się zbyt długo czekać na ślub, nie dłużej niż trzeba. Gdy jest

się młodym i podatnym na zranienia, łatwiej jest się formować. Z dwóch ma powstać jedno, dwoista jedność pomiędzy dwoma odrębnymi osobami. Z tego samego powodu można uznać czas narzeczeństwa za najlepszy początek długiego i wiernego małżeństwa, ponieważ z wielką delikatnością odkrywa się, co wpływa na miłość do drugiej osoby oraz na docenienie osobowości partnera.

Poważne zagrożenia, które wychodzą z własnej delikatnej osobowości, można – z reguły – ominąć własną mocą, ponieważ *miłość jest lekarstwem samym w sobie*.

W naszym nowoczesnym stylu życia i formie pracy również kryją się zagrożenia, które jednak znajdują się *poza zdolnością jednostki*, by im zapobiec ze względu na partnera – i ze względu na dzieci, jeśli już się pojawiły. Zagrożenia te to *czynniki stresu*, wywołane przez zmiany w rodzinie, spowodowane wypadkiem, bądź chorobą lub pogorszeniem sytuacji finansowej, jak również różnymi formami obniżonej zdolności do pracy lub bezrobociem. Para, która została narażona na taki stres przez dłuższy okres czasu i walczy, aby móc funkcjonować, często cierpi na syndrom *chronicznego stresu*, który jest stanem choroby psychicznej.

Ważne jest, aby małżonkowie – być może jeszcze młodzi – we wczesnym stadium podejmowali dyskusję na temat zmian, a następnie prowadzili wspólne rozmowy o obustronnym dobru. Jeśli można stwierdzić, że wystąpił już poważny syndrom stresu, należy szukać pomocy, po części po to, aby potwierdzić stan psychiczny, a po części, aby przyjąć poradę dotyczącą leczenia i konsultacji.

Częstym problemem młodych małżeństw, na który należy być czujnym, jest poświęcanie większej ilości czasu i siły upragnionemu domowi niż relacji małżeńskiej. Młodzi małżonkowie w swoim entuzjazmie dyskutują na temat remontu i zakupów, kredytu i finansów w tak wielkim stopniu, że brakuje im czasu na relację miłości. Być może w ten sposób małżonkowie *maskują niepewność*

relacji poprzez akcentowanie strony materialnej i ekonomicznej. Energia nie zostaje zużyta na uczuciową obecność, a na rozwijanie ludzkiej relacji pozostaje mniej czasu.

Uczuciowe dopasowanie i czas aktu małżeńskiego.

Obok omówionych kwestii, dzięki którym relacja funkcjonuje, jest również miejsce na duchowe i cielesne zjednoczenie pomiędzy mężczyzną i kobietą poprzez akt małżeński. Ważne jest, aby para zwracała uwagę na wzajemne różnice i przygotowanie do seksualnego zjednoczenia. Również w tym przypadku doświadczenie pierwszych spotkań i ewentualnych zaręczyn oraz narzeczeństwa jest ważne, aby móc dopasować się do siebie nawzajem i odnaleźć dobry czas na pełne zjednoczenie ciał. Zarówno mężczyzna jak i kobieta w głębi serca tęsknią za wspólnym szczęściem i wyrażeniem wzajemnej miłości. Można posłużyć się uproszczonym nieco stwierdzeniem, że ważniejsze jest *planowanie bycia szczęśliwym* niż uprawianie seksu. Uprawianie seksu pozbawionego czulej miłości nigdy nie będzie autentycznym wyrażeniem oddania siebie na głębszej płaszczyźnie. Pozostanie przyzwoleniem na seksualne pożądanie i jego zaspokojeniem.

W rzeczywistości istota miłości jest o wiele głębsza niż pożądanie i tęsknota za seksem. Miłość jest oddaniem siebie samej jako daru w całej swojej osobowej, duchowej, cielesnej i seksualnej rzeczywistości. Bożym zamysłem jest, aby akt wzajemnego daru kobiety i mężczyzny w miłości, był tajemnicą *stworzenia nowego ludzkiego życia*. Zatem celem miłości jest doświadczenie prawdziwego szczęścia. Ludzka miłość należy wyłącznie do *jednej pary* poświęconej *konkretnej wspólnocie życia*. Żaden inny człowiek na ziemi, czy w niebie nie ma prawa do wkroczenia pomiędzy tych

dwojga. W tym największym wyrażeniu miłości może począć się nowe ludzkie życie, które poprowadzi ludzkość dalej przez historię. „Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną», (Rdz 1, 28).

Człowiek poprzez miłość pomiędzy mężczyzną i kobietą otrzymał boskie zadanie rodzenia dzieci, które później zrozumiemy, oraz wychowania ich na Boże dzieci.

### Jak wiele dzieci?

Przygotowanie do aktu małżeńskiego i planowania liczby dzieci w rodzinie wymaga dojrzałości i mądrości chrześcijańskich małżonków. Centralnym pytaniem wielu chrześcijańskich małżonków jest właśnie pytanie o ilość dzieci, za które należy wziąć odpowiedzialność. Na samym początku nie wiemy, jak dzieci wpłyną na nasz własny styl życia i sposób społecznego funkcjonowania. Rodzice, mający wymagającą pracę zarówno w domu, jak i poza domem, pytają się, czy obciążenie zbyt wieloma dziećmi nie będzie dla nich za duże. Ci, którzy jednak zaakceptują większą ilość dzieci, widzą w każdym dziecku błogosławieństwo i bogactwo. Ci, którzy pomimo starań, nie mogą mieć dzieci, doświadczają zupełnie innej sytuacji, którą muszą zaakceptować i znosić z cierpliwością. Chrześcijanie wiedzą, że *nie mają prawa do dzieci, bo dzieci są darem*. Bezdzielne małżeństwa tak samo doświadczają sakramentu małżeństwa, jak ci, którzy otrzymali dar dzieci, ale realizują go w inny sposób.

Dzieci zawsze są dobrem, a nigdy obciążeniem. Również dzieci wymagają, aby rodzice dopasowali się do nich i ich potrzeb. Przede wszystkim należy poświęcić im czas oraz zagwarantować

społeczne i ekonomiczne bezpieczeństwo. W większości przypadków, pomimo szczęścia, które dzieci niosą rodzicom, musi jednak istnieć *granica ilości dzieci*, rozeznawana przez odpowiedzialnych rodziców. Każde dziecko jest nową odpowiedzialnością, nową historią życia.

Porządek stworzenia, płodność kobiety i zjednoczenie małżeńskie.

Porządek stworzenia dany przez Boga jest porządkiem, któremu podlegają chrześcijanie. Miłość rozstrzyga, czy można pozwolić na większą ilość dzieci, czy nie. Każdy akt małżeński jest możliwością powstania nowego ludzkiego życia i z reguły musi być otwarty na nowe życie, które rodzi się poprzez miłość rodziców w czasie wzajemnego zjednoczenia, współpracującą z porządkiem stworzenia. Jeśli rodzice świadomie wykluczają możliwość początku życia w czasie swojego aktu, pozbawiają go znaczenia i celu. Istnieje bowiem *powiązanie pomiędzy intymnym seksualnym zjednoczeniem i stwarzaniem nowego życia, którego małżonkowie nie mają prawa przerwać*. Intencja miłości jest zjednoczona z jedynym życiem, z nową osobą, która będzie żyła, myślała, szukała i znajdowała tego samego Boga, co rodzice znaleźli poprzez swoją miłość i pokochali z pełnym zawierzeniem Jemu samemu.

Kiedy wolno, według boskiego planu dla człowieka, unikać poczęcia?

Naturalne Planowanie Rodziny (NPR) jest ogólnie przedstawiane jako *metoda unikania poczęcia* bez korzystania ze środków antykoncepcyjnych i prezerwatyw lub innych preparatów. Organizacje planowania rodziny i rodzinni terapeuci najchętniej określają NPR jako jeden z wielu *środków antykoncepcyjnych*.

Małżonkowie powinni zastanawiać się, co dla kobiety, mężczyzny i rodziny oznacza *naturalny cykl płodności*. Częściowo istnieje *naturalny, ale nie zawsze przewidywalnie stabilny cykl* podczas całego okresu płodnego kobiety. Z czasem płodność zaczyna zmniejszać się, ale cykl zostaje zachowany, choć coraz mniej i mniej odczuwalny, aby na koniec całkowicie zaniknąć. Również wtedy, gdy już nie liczy się na nowe poczęcie, choć jest świadomość, że może ono nastąpić, małżonkowie chcą nadal spotykać się w seksualnym zjednoczeniu, aby czerpać radość ze wzajemnej bliskości i miłości. Czuje się, że próby zjednoczenia nie są już dłużej dobre, a *czas na seksualne zjednoczenie jest przez naturę na zawsze zakończony*, choć para tęskni za intymnością ze względu na miłość. Jedynie pamięć aktu zjednoczenia nadal żyje i para z wdzięcznością rozumie, jakie znaczenie on ma dla osobowego zjednoczenia na duchowym poziomie.

Tak długo, jak płodność się utrzymuje, cykl waha się pomiędzy możliwością nowego poczęcia i absolutną niemożliwością poczęcia, gdy okres jajczkowania jeszcze się nie rozpoczął lub gdy już minął. U mężczyzny nie istnieje cykl, a zatem również brakuje emocjonalnych wahań tak typowych dla kobiety. Oczywiście zdarza się, że kobieta odpowiada na zaloty i zbliżenie mężczyzny, nawet jeśli wie, że w czasie swoich niepłodnych dni nie dozna silnych emocji podczas aktu seksualnego. Kobieta może się jednak zgodzić na współżycie ze względu na swojego męża. Obie strony mają wiele do nauczenia się z miłostnego języka ciała. Szczególnie mężczyzna powinien nauczyć się, jaki rodzaj uwagi kobieta docenia i móc okazywać czułość w inny sposób. W ten sposób powstaje *dialog pomiędzy małżonkami*, noszący znamię miłości (por. *Humanae Vitae*, § 13).

Delikatny język ciała okazuje się być ważną częścią odpowiedzialnego rodzicielstwa. Małżonkowie wiedzą, że akt zjednoczenia nie powinien umyślnie wykluczać możliwości poczęcia.

Równocześnie możliwość *seksualnego zjednoczenia w trakcie dni niepłodnych* (oscylowanie ku absolutnej niemożliwości) podtrzymuje i pogłębia wyrażanie wzajemnej miłości małżonków. Para musi jednak czuwać nad sobą i doceniać rolę Bożych współpracowników w dziele stworzenia nowego życia, „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną” (Rdz 1, 28). Mężczyzna i kobieta różnią się płciowo, aby *według boskiego zamysłu* rozmnażać się, „Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, *podobnego Nam*” (Rdz 1, 26) i wykonywać Bożą wolę, czyniąc ziemię sobie poddaną (por. Rdz 1, 28b). Jeśli więc mężczyzna i kobieta, będący w chrześcijańskim małżeństwie są pewni dzięki swojemu doświadczeniu, że poczęcie w pewnym okresie nie jest możliwe, ale mimo wszystko pragną wyrazić swoją miłość w akcie seksualnym, muszą mieć *powód dla swojej decyzji*, który mieści się ramach normy stworzenia, „człowiek nie ma prawa łamać związku pomiędzy aktem zjednoczenia i prokreacją” (por. *Humanae Vitae*, § 12). Normą porządku stworzenia jest człowiek jako dziecko Boże, stworzony przez Trójcę Świętą dla wiecznego życia w boskiej wspólnotcie, *zobowiązany do posłuszeństwa Bożej woli*. Człowiek „nie dysponuje” sam tą normą i nie może z czystym sumieniem zmienić jej lub subiektywnie interpretować. Złe jest, zatem interpretowanie normy „otwarcia na nowe życie” jako ogólnej normy dla małżeństwa, ale już nie stosowanie jej do każdego pojedynczego aktu płciowego małżeństwa (por. *Familiaris Consortio*, § 34).

Jeśli chrześcijańskie małżeństwo, przez wzgląd na swoją miłość, pragnie „wykorzystać” okres niepłodny w trakcie cyklu, ich *intencja* nie może całkowicie wykluczać możliwości poczęcia. Jeśli z dobrych i moralnie akceptowanych przyczyn małżonkowie zdecydują się na zjednoczenie seksualne we wzajemnej miłości, *uniknięcie nowego poczęcia* jest etycznie usprawiedliwione, co również oznacza, że jeśli dojdzie do poczęcia wbrew ludzkim oczekiwaniom, będzie ono przez małżonków przyjęte. *Intencja w takim przypadku nie ma charakteru antykoncepcyjnego, lecz jest wyrazem miłości, gdyż nie*

doszło do nadużycia seksualności, ani znieważenia godności małżonków.

Godziwe powody, ze względu na które dochodzi do małżeńskiego zbliżenia z próbą uniknięcia poczęcia mogą być związane ze zdrowiem kobiety, mężczyzny lub ekonomiczną sytuacją rodziny. Mogą również istnieć społeczne i socjalne powody, takie jak stan wojny lub katastrofa naturalna. Możemy wyobrazić sobie sytuację związaną z katastrofą nuklearną, gdy radioaktywne i rakotwórcze promieniowanie dotyka całej ludności. W takim przypadku, gdy wielu ludzi poniosło śmierć, może istnieć powód, aby zrodzić wiele dzieci ze względu na kraj i ludzkość, ale równocześnie, aby nie zrodzić żadnego ze względu na efekt promieniowania na ludzkie embriony. W każdej pojedynczej sytuacji małżonkowie z pomocą rozsądku i sumienia powinni na jednej szali położyć zadanie zjednoczenia seksualnego, a na drugiej odpowiedzialność za urodzenie, utrzymanie i wychowanie potomstwa według normy moralnej.

Jaką wiedzę biologiczną należy posiadać, aby ustalić *dni płodne* kobiety podczas cyklu?

W skrócie reguła jest następująca: śluz (szyjkowy) w pochwie zmienia konsystencję, sygnalizując jajczkowanie, a zatem również optymalny czas zapłodnienia. Aby sprawdzić konsystencję śluzu, kobieta nabiera go i trzyma pomiędzy kciukiem a palcem wskazującym. Gdy odległość pomiędzy kciukiem i palcem wskazującym powiększa się, można zaobserwować, jak zachowuje się śluz. Zachowanie śluzu można opisać następująco: *śluz staje się bardziej przezroczysty, rozciągliwy i śliski. Koniec okresu płodnego można stwierdzić na podstawie ostatniego dnia płodnego, gdy śluz staje się najbardziej*

*śliski, najbardziej szklisty i najbardziej przezroczysty.*

Jeszcze przed wstąpieniem w związek małżeński kobieta może nauczyć się konsystencji śluzu i sprawdzić, czy zgadza się z innymi objawami jajczkowania, jak zmianami w odczuciach, humorze itp. Dość szybko kobieta staje się ekspertem w odczytywaniu sygnałów, pochodzących z jej ciała i umie wyróżnić najlepszy czas na współżycie z mężem. Jednocześnie mężczyzna dzięki swojej żonie uczy się, który okres jest dla niego najlepszy, aby zostać ojcem. Po około pół roku oboje są ekspertami w odróżnianiu sygnałów płodności. Dzięki temu mężczyźni łatwiej zrozumieć wahania humoru żony lub inne objawy wywołane przez naturę.

Jaką wiedzę biologiczną należy posiadać, aby ustalić *dni nieplodne* kobiety podczas cyklu?

Reguła jest taka sama, jak wtedy, gdy kobieta szuka znaków najbardziej płodnych dni: śluz (szyjkowy) w pochwie zmienia konsystencję i sygnalizuje, że jajczkowanie już minęło i tym samym skończył się najbardziej optymalny czas zapłodnienia. Poczęcie nie jest już możliwe, ponieważ jajeczko nie jest uwalniane z jajowodu. Zachowanie śluzu można opisać następująco: *śluz staje się gęsty, nierozciągliwy i zanika w pochwie, powodując, że kobieta odczuwa suchość.*

Czy trudno jest żyć w małżeństwie, uwzględniając naturę i moralność?

Wszystko oczywiście zależy od osobowości oraz natężenia popędu

seksualnego. Można odczuwać trudności, które jednak nie muszą być jednakowo ciężkie podczas całego okresu płodnego. Para musi się zgadzać, co do niektórych okresów wstrzemięźliwości i nabrać doświadczenia w nieodzownej dyscyplinie seksualnej. Nie wyraża się ona cały czas w ten sam sposób, zmienia się szczególnie po narodzinach dzieci. Zmian tych nie można jednak przewidzieć zawczasu, okazywanie wstrzemięźliwości może pomóc. Dobrze jest dla wewnętrznej relacji, gdy życie uczuciowe przybiera również inne formy, a rozmowy nabierają innego kierunku. Miłość zawsze towarzyszy zmianom i wahaniom różnego rodzaju. Para dojrzewa dzięki swoim doświadczeniom i łatwiej się do siebie dopasowuje. Sposobem na rozpoczęcie ćwiczeń wstrzemięźliwości może być okres wielkiego postu, bądź adwentu, gdy chrześcijanie szukają form dobrowolnych ofiar i są skłonni odprawiać pokutę za ludzkie grzechy.

Jeśli para chce czynić duchowe postępy, należy regularnie modlić się o łaskę rozwoju duchowych cnót, zwłaszcza cierpliwości i czystości. Jeśli, będąc młodym, odczuwa się, że życie małżeńskie stawia zbyt wysokie wymagania, można zastanowić się nad innym powołaniem, niż powołaniem do małżeństwa, czyli do życia w celibacie ze względu na Królestwo Niebieskie. W naszych czasach pragnienie życia małżeńskiego jest bardziej nasilone, niż kiedykolwiek indziej i zawiera się o wiele więcej związków małżeńskich niż wcześniej. Dlatego ważne jest, aby postrzegać małżeństwo jako powołanie od Boga, a rodzinę na obraz Trójcy Świętej. Wytlumaczenie nierozzerwalności chrześcijańskiego małżeństwa czerpiemy właśnie z boskiej jedności pomiędzy Ojcem, Synem i Duchem Świętym.

Jakie czynniki mają znaczenie przy wyborze powołania?

Jeśli trudno nam potwierdzić nasze powołanie i móc spełniać swoje obowiązki jako mąż i żona, być może powinniśmy się wsłuchać w słowa doktora Kościoła, świętego Hieronima (347 – 420). W dziele *Przeciw Helwidiuszowi, O wiecznym dziewictwie błogosławionej Maryi*, święty Hieronim czyni porównanie dziewiczego życia z życiem małżeńskim mężczyzny i kobiety. Doktor Kościoła pokazuje, że chrześcijanie mają drogocenny dostęp do cnót, które są przekazywane w sakramencie bierzmowania, szczególnie do cnoty czystości. Chrześcijańscy małżonkowie potrzebują tej duchowej siły tak, jak potrzebują Eucharystii, aby Duch Święty prowadził ich w powierzonym im przez Boga zadaniu:

„I teraz, kiedy zamierzam dokonać porównania pomiędzy dziewictwem a małżeństwem, proszę moich czytelników, aby nie odczytali tego tak, że w jakikolwiek sposób umniejszam małżeństwo, a wywyższam dziewictwo lub dokonuję rozróżnienia pomiędzy świętymi Starego i Nowego Testamentu, to znaczy tymi, którzy mieli żony i tymi, którzy powstrzymali się całkowicie od objęć kobiet.

Nie zaprzeczam, że są święte kobiety pomiędzy tymi, które są wdowami i tymi, które mają małżonków. Ale są też takie, które już nie są żonami lub takie, które pomimo mocnych więzi małżeńskich podążają za dziewiczą czystością. Apostoł krótko poświadczył i Chrystus przemówił przez niego, gdy powiedział w 1 Kor 7, 34: „Podobnie i kobieta: niezamężna i dziewica troszczy się o sprawy Pana, o to, by była święta i ciałem, i duchem. Ta zaś, która wyszła za mąż, zabiega o sprawy świata, o to, jak by się przypodobać mężowi.” Apostoł pozwala nam kierować się rozsądkiem. Nie chce, aby dziewictwo było koniecznością, czy obciążeniem. Nakłania nas jedynie do tego, co jest stosowne, gdy pragnie, aby wszyscy ludzie byli tacy, jak on sam.

Święty Paweł nie miał zapewne żadnego przykazania od Pana, aby zachować dziewictwo, gdyż ta łaska przewyższa własne siły

człowieka, a zmuszanie ludzi, aby uciekali przed popędami natury byłoby prawdziwie impertynenckie, tak samo mówienie, że chce, abyśmy byli jak aniołowie.

Anielska czystość gwarantuje dziewictwu najwyższą nagrodę i wydawałoby się, że apostoł pogardza sposobem życia, który jej nie zakłada. Tym bardziej dodaje w zakończeniu w 1 Kor 7, 25: „Nie mam zaś nakazu Pańskiego co do dziewic, lecz daję radę jako ten, który - wskutek doznanego od Pana miłosierdzia - godzien jest, aby mu wierzono. Uważam, iż przy obecnych utrapieniach dobrze jest tak zostać, dobrze to dla człowieka tak żyć.” (Z pisma *Przeciw Helwidiuszowi*).

Sam Hieronim został powołany do szczególnej posługi „ze względu na Królestwo Niebieskie”, stając się kapłanem i eremitą. Ponieważ jednak zapewnia, że dziewicze życie nie oznacza, że małżeństwo jest mniej godnym lub wzniosłym powołaniem, małżonkowie mogą odkryć, że czystość pomaga im przyjąć ilość dzieci, którą sami uważają, że są razem gotowi przyjąć i wychować, a w okresie między narodzinami dzieci przeżywać swoją miłość jako duchowi ludzie według boskiego prawa natury i w poszanowaniu moralnej normy, którą Kościół ma obowiązek wyjaśnić w swoim nauczaniu. *To, co święty Paweł ma na myśli, może mieć ogromną wartość zwłaszcza w trudnych czasach i okolicznościach, gdy nie można myśleć o dzieciach.* Małżeństwo mimo wszystko przetrwa i zostanie uświęcone pomocną łaską Bożą. Małżonkowie mogą wtedy więcej czasu poświęcić modlitwie i miłości do swoich braci i sióstr w Chrystusie, dokładnie tak, jak osoby stanu wolnego.

Papież Paweł VI pisze w swojej encyklice *Humanae Vitae* (§25): „Takie bowiem powierza im Pan zadanie, aby ukazywali ludziom świętość i słodycz tego prawa, dzięki któremu ich wzajemna miłość wiąże się ściśle z tą ich frakcją przez którą współdziałają oni z miłością Boga, Twórcy ludzkiego życia.”

## SPIS TREŚCI

Wstęp

Jak sprawić, aby małżeńska relacja funkcjonowała?

Jakie są najpoważniejsze zagrożenia trwałości małżeńskiej relacji?

Uczuciowe dopasowanie i czas aktu małżeńskiego.

Jak wiele dzieci?

Porządek stworzenia, płodność kobiety i zjednoczenie małżeńskie.

Kiedy wolno, według boskiego planu dla człowieka, unikać poczęcia?

Jaką wiedzę biologiczną należy posiadać, aby ustalić *dni płodne* kobiety podczas cyklu?

Jaką wiedzę biologiczną należy posiadać, aby ustalić *dni niepłodne* kobiety podczas cyklu?

Czy trudno jest żyć w małżeństwie, uwzględniając naturę i moralność?

Jakie czynniki mają znaczenie przy wyborze powołania?

## LITERATURA

Biblia 2000

Katechizm Kościoła Katolickiego

Etyka małżeńska:

*Humanae Vitae*, Paweł VI, 1968.

*Familiaris Consortio*, Jan Paweł II, 1981.

„Tłumaczenie na język polski Kamila Fałtynowicz, listopad  
2011”